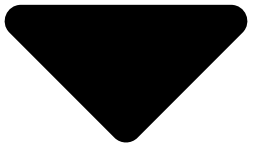
Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1751).

Copyright Mavientura Projects e.K> 29-go Listopada. Żywot świętego Leonarda z Porto Maurizio. | 1



Copyright Mavientura Projects e.K> 29-go Listopada. Żywot świętego Leonarda z Porto Maurizio. | 2

W dniu 29 czerwca, na który przypadła tysiąc ośmsetletnia rocznica śmierci męczeńskiej św. Apostołów Piotra i Pawła, w czasie obrad Soboru Watykańskiego ogłosił ś. p. Papież Pius IX za Świętych: Jozafata, Męczennika i Arcybiskupa płockiego, Piotra d'Arbues, hiszpańskiego kapłana i Męczennika, dziewiętnastu Męczenników z Gorkum, Wyznawcę Pawła od Krzyża, Neapolitankę siostrę Maryę Franciszkę od pięciu Ran, dziewicę francuską Germanę Cousin i Wyznawcę Leonarda z Porto Maurizio.

Leonard urodził się dnia 16 grudnia roku 1676 w Porto Maurizio, nadmorskiem mieście, leżącem pomiędzy Genuą a Niceą i otrzymał na Chrzcie świętym imię Pawła Hieronima. Mając lat dwa, utracił matkę, ale bogobojny ojciec jego Dominik Casanowa wynagrodził mu tę stratę i dowiódł, że i ojcowie mogą bez pomocy matki wychować dzieci w świętej niewinności i pobożności. Mały Pawełek już za młodu czuł szczególną cześć do Królowej Niebios. Często prowadził współuczniów w uroczystej procesyi do obrazu Matki Bolesnej poza miasto, i wspiąwszy się na dość wysoki mur, pouczał ich w kazaniu, jak powinni wielbić Najświętszą Pannę, prosić Ją o łaskę, i przestrzegać czystości serca. Dalsze nauki odbył pod sterem Ojców Jezuitów w Rzymie. Tam zajaśniały wielkie jego zalety blaskiem niezwykłym, a co najważniejsza, był dla wszystkich uczniów wzorem skromności, ujmującej uprzejmości i bojaźni Bożej. Gdy doszedł lat siedmnastu, zdano na niego obowiązek uczenia chłopców katechizmu i napędzania wałęsającej się w Niedzielę i święta młodzieży do kościołów na kazania. Było to zajęcie niezawodnie przykre, ale pełne zasługi.

Ukończywszy szkoły, prosił o przyjęcie do zakonu św. Franciszka ścisłej obserwancyi, i otrzymał imię Leonarda. Ścisłość jego w przestrzeganiu świętej reguły, punktualność w posłuszeństwie, gorliwość w zachowywaniu postów i zaparciu się samego

siebie była tak wielką, że więcej trzeba go było hamować, aniżeli zachęcać. Najmilszem jego zajęciem była modlitwa, mianowicie do Najświętszej Maryi Panny. W krótkich chwilach wytchnienia lubił rozmawiać o sprawach budujących, a szczególniej o Maryi, pełnej łaski.

Wyświęcony na kapłana, został profesorem filozofii, ale wkrótce zapadł w ciężką niemoc. Przez lat pięć daremnie silili się lekarze przywrócić mu zdrowie. Za zezwoleniem przełożonych uczynił ślub Maryi Pannie, iż będzie się całe życie zajmował nawracaniem dusz, poczem naraz odzyskał całkowicie siły i zdrowie.

Przez czterdzieści cztery lata pracował bez przerwy na misyach, odbywających się po różnych miastach, wsiach i parafiach włoskich. Niesłychane były trudy i prace jego, ale niesłychane też były i zadziwiające owoce tychże prac. Bóg wyposażył go darem wymowy, a w kazaniach jego przebijał niesłychany zapał, wielkie natchnienie, gorąca wiara, głęboka znajomość serc ludzkich i taka siła przekonania, że najzatwardzialsi grzesznicy nie mogli się jej oprzeć. Papież Klemens XII polecił słynnemu, na posługach kaznodziejstwa osiwiałemu mówcy Barberoniemu, ażeby chodził na kazania Leonarda i zdał z nich przed nim sprawę. Sprawozdanie Barberoniego było takie: „W życiu mojem nie widziałem gorliwszego kaznodziei, wrażenia jego kazań nie podobno opisać. Słuchając ich, nie mogłem się od łez wstrzymać.“

Sam nawet wielki Papież Benedykt XIV słuchał jego kazań misyjnych w Rzymie. Leonard odbywał często te misye sam jeden. Jadał tak mało i tak licho, że jego życie było nieomal ustawicznym postem. Spoczywał tylko kilka godzin na twardej podłodze i smagał wychudłe ciało ostrą dyscypliną. Przed każdą misyą modlił się do Pana Jezusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i wzywał lud, aby szedł za jego przykładem. Gdy zapowiedział misyę we Florencyi, powstała tam zaraza, bydło

padało jak muchy, i zanosiło się na wielki głód. Kazania jego podziałały nader zbawiennie na serca słuchaczów i wpłynęły skutecznie na poprawienie moralności. Liczba uczestników misyjnych wzrosła wkrótce tak bardzo, że liczono ich przeszło sto tysięcy, a chociaż wielu z nich stało o kilka set kroków od kazalnicy, rozumieli każde słowo. Niezadługo ulitował się Bóg nad biednym ludem, gdyż zaraza i obawa głodu znikła.

Podziwiając błogie działanie biednego zakonnika, darował mu wielki książę Kosmas III obszerny dom, który Leonard urządził po klasztornemu dla tych, co zapragną wieść żywot samotny. Wielkie za sługi położył ten Święty przez rozkrzewienie nabożeństwa Drogi Krzyżowej i nieustannej Adoracyi Jezusa Chrystusa, utajonego w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. On też pierwszy założył Bractwo Serca Jezusowego i rozniecił w wiernych zapał do czci Matki Boskiej.

Po takich wysileniach wybiła godzina spoczynku. Licząc lat 75, tak opadł z sił, że nieraz nie mógł się na kazalnicy utrzymać na nogach. Zdoławszy ledwie zawlec się do Rzymu, zgasł dnia 26 listopada roku 1751. Za jego też przyczyną działo się wiele cudów.

Nauka moralna.

Przytaczamy tu wyjątek z kazania Leonarda o wieczności.

„Jest to artykułem wiary, że wszystkie dusze, jakie Bóg stworzył od 5 do 6 tysięcy lat, żyją po dziś dzień i są nieśmiertelne; jest to artykuł wiary, że i ja i wy po 10, 20 i 100 tysiącach lat jeszcze żyć będziecie. Ale gdzież będziemy? W domu wieczności. Mędrzec Pański mówi: „Człowiek pójdzie do domu wieczności!“ Wieczność jest owym niezmiernym krajem, do którego człowiek wejdzie, skoro pożegna się z tym światem; jest ona krajem wiekuistej kary dla tych, co umarli w grzechu. Są to artykuły wiary.“

„Zapatrzcie się teraz na wieczność, jeśli się na to odważycie. Nazwać ją można „nigdy“, które ustawicznie się zaczyna, i „zawsze“, które się nigdy nie kończy. Nie mamy na to miary. Odciągnijmy coś od jakiej ilości, a zmniejszy się, dodajmy coś do niej, a zwiększy się. Jeśli odciągniecie od wieczności sto tysięcy lat, nie zmniejszy się ona ani na jotę, dodajcie do niej milion wieków, nie przedłuży się ani o jedną minutę. Wieczność jest nieruchomą, niezmienną, niezdolną się powiększyć lub zmniejszyć.“

Pójdźcie ze mną do pustyń Egiptu, Tebaidy i Palestyny. Dotrzyjcie do strasznych ustroni tych pustyń, patrzcie ze mną na zamkniętego w jednej jaskini Hilaryona, w drugiej Makaryusza, obok niego Pachomiusza, tu Pawła, owdzie Hieronima. Idźcie w góry, oglądajcie w tej jamie Maryę Egipcyankę, w drugiej Taidę, tu Pelagię, owdzie Teodorę. Pytajcie te pokutnice, pytajcie świętych Pustelników, kto ich zawiódł do tych pustyń, kto ich przywdział w te habity, kto ich pogrzebał w tych jamach, kto ich zmusił prowadzić żywot tak anielski i używać tak dobrze czasu? Odpowiedzą wam z Dawidem: „Miałem na pamięci dni dawne, a na myśli lata wieczności.“ O wieczności, która masz moc grzebania żywych, czy nie masz mocy wskrzeszenia

umarłych, owych umarłych, którzy obumarli dla łaski?“

„Jest wieczność, mili grzesznicy, istnieje wieczność! Wobec tej wieczności śmiejecie się, żartujecie i prowadzicie życie lekkomyślne z dnia na dzień? Jest wieczność, a wobec tej wieczności bawicie się wszeteczeństwem, grą i swawolną rozrywką? Jest wieczność, a wobec tej wieczności zioniecie przekleństwy i bluźnierstwem, tchniecie nienawiścią, kalacie duszę nieczystemi myślami, brudnemi żądzami, złymi uczynkami i obrazą Boską?“

Modlitwa.

> Boże, któryś dla skruszenia serc upartych grzeszników przez głoszenie Ewangelii, obdarzył św. Leonarda, Wyznawcę Twego, przedziwną świętobliwością i mocą wymowy, spraw łaskawie, prosimy, gdy sami dla zatwardziałości serc naszych do doskonałej skruchy pobudzić się nie możemy, abyśmy tego za jego prośbami i zasługami dostąpili. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. A.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 29-go listopada wigilia św. Andrzeja, Apostoła. — W Rzymie przy Via Salaria męczeństwo św. Saturnina, Starca i św. Syzyniusza, Dyakona za cesarza Maksymiana. Po długotrwałem więzieniu kazał go prefekt miejski oddać na tortury i na nich rozrywać, bić knutami i szkorpionami, palić pochodniami i wreszcie stracić. — W Tuluzie męczeństwo św. Saturnina, Biskupa, co za Decyusza oddał Bogu świętą duszę swoją. Poganie pojmali go na zamku miasta i strącili go z całej wysokości po wszystkich stopniach, tak że głowa roztrzaskała się i mózg wypłynął, a ciało całe wyglądało jak porozdzierane. — Również męczeństwo świętego Paramona z 375 towarzyszami za cesarza Decyusza i prezesa Akwilina. — W Ankyrze pamiątka św. Filomena, Męczennika, którego w prześladowaniu Aureliańskiem dręczono za sędziego Feliksa najpierw ogniem, potem przebito mu ręce i nogi a na ostatku i głowę gwoździami. — W Veroli pamiątka św. Błażeja i Demetryusza, Męczenników. — W Todi uroczystość św. Illuminaty, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related